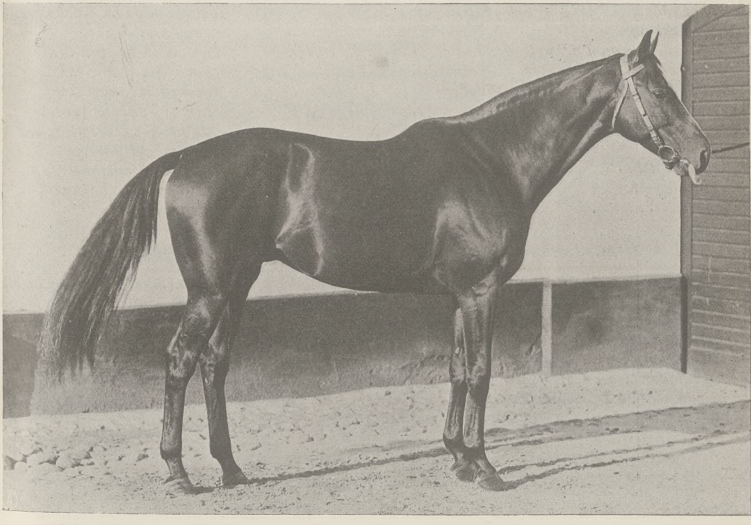
Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 12 marca 1930 r.** **Nr. 11**



BÜVÉSZ og. gn. ur. w 1921 r. (Kokoro — Buvette po Buffalo) derbista węgierski 1927 roku, państwowy reproduktor. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 50 zł. w Kruszynie ks. Stefana Lubomirskiego, pow. Radomskowski.

DO CZYTELNIKÓW

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy", czyniąc nieustanne wysiłki w celu podniesienia poziomu pisma, oraz pragnąc zadowolić wszelkie słuszne i rzeczowe żądania swoich czytelników, wyrażone m. inn. w nadesłanych odpowiedziach na rozpisaną ankietę—dążyć będzie stale, aby wszelkie dziedziny hodowli i sportu znalazły w naszem piśmie należyte i pełne oświetlenie.

A więc, na łamach znajdzie uwzględnienie dział, tyczący się praktycznej hodowli i zagadnień hodowlanych: 1) koni pełnej krwi, 2) arabów, 3) pół krwi, 4) ciężkich roboczych, 5) konia krajowego.

Wyścigi stołeczne i prowincjonalne, oraz zagadnienia wyścigowe, rzecz prosta zajmą należne miejsca, gdyż wyścigi, czyli próby selekcyjne są sprawdzianem hodowli konia czołowego, uszlachetniającego, jakim jest koń pełnej krwi.

Rozwijający się w Polsce i mający wielkie szanse rozkwitu sport przeszkodowy (wojskowy, oraz cywilny) będzie należycie przez nas traktowany.

To samo dotyczy dziedziny jeździectwa, konkursów, zawodów i t p.

Dział weterynaryjny będzie również przez nas uwzględniony. Osobną rubrykę stanowić będą zagadnienia remontowe, sprawozdania z wystaw, targów, pokazów i t. p.

Wydawnictwo nasze uzupełniać będą następujące działy: 1) bibljografja i sprawozdania z prasy zagranicznej 2) dział pytań i odpowiedzi, 3) kronika krajowa i zagraniczna.

Dział fotografji postaramy się utrzymać na właściwym poziomie, wreszcie dział ogłoszeń służyć będzie dziedzinie handlowej hodowli i sportu i t. p.

Łaskawą współpracę w naszem piśmie przyobiecali. PP:

Breza hr. Józef
Chodowiecki mjr.
Chełchowski Fortunat dr. wet.
Dzieduszycki hr. Aleksander
Dobiecki Zbigniew
Grabowski Jan inż.
Gzowski Kazimierz por.
Hoffman płk.
Holländer Michał
Jędrzejowicz Marjan
Kierznowski Stanisław
Kon Leon rtm.
Koskowski Tadeusz dr. wet.
Łaszkiewicz Jan
Machalski płk.
Moczarski Z. prof. U. P.
Mora Listopad Stanisław red.
Mycielska hr. Zofja
Prawocheński Rom. prof. U. J.
Popiel Paweł
Poklewski Koziełł Witold
Poklewski Koziełł Zdzisław
Pruski Witold inż.
Rómmel Karol płk.
Romaszkan, rtm.
Rojowski Kazimierz
Rostworowski hr. Kazimierz
Szempliński Józef
Skorkowski dr. Edward
Schuch Stanisław inż.
Ursyn Niemcewicz Jan
Vetulani Tadeusz prof.
Wiaziemski ks. Włodzimierz
Włodzimirski Janusz
Wotowski Stanisław red.
Woźniakowski Henryk
Wydżga Bohdan
Ziętarski Bohdan
Zoppi Ryszard

Zwracamy się z usilnym apelem do naszych czytelników, aby w interesie ogółu zechcieli łaskawie informować jak najdokładniej naszą Redakcję o rezultatach źrebień w stadach, kopulacji, kupnie-sprzedaży materjału stadnego i treningowego, padnięciach, transportach i t. p. w celu drukowania tą drogą danych.

Dążymy do tego, aby pismo nasze stało się niezbędnym przewodnikiem-informatorem dla każdego hodowcy oraz sportsmena, co mamy nadzieję w krótkim czasie nastąpi, dla nas zaś cel ten będzie stałym bodźcem na drodze do nieustającego doskonalenia i postępu.

REDAKCJA

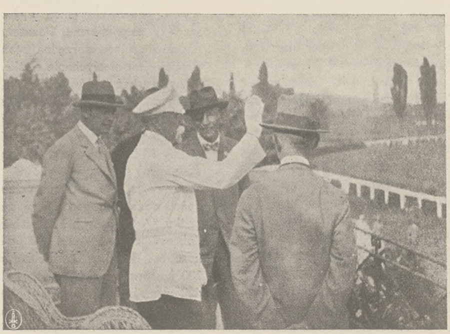
Uwagi o sposobach podniesienia klasy koni pełnej krwi w Polsce.

W ostatnich czasach była szeroko dyskutowana w prasie i na Zjeździe Hodowców koni sprawa podniesienia klasy koni pełnej krwi w Polsce. Jako środki do osiągnięcia tego celu wskazywano przedewszystkiem: 1) kupno ogiera wysokiej rasy, 2) wysyłanie klaczy do stanowienia zagranicę, 3) kupno klaczy zagranicą. Tym trzem sprawom pragnę poświęcić kilka słów na mocy spostrzeżeń, poczynionych w ostatnich latach w krajach Europy zachodniej, oraz w Polsce.

Nikt nie będzie prowadził dyskusji na temat, czy klasowy reproduktor jest nam potrzebny. Potrzeba ta istniała od chwili powstania na nowo Państwa Polskiego i jest stwierdzoną przez hodowców, przez Ministerstwo Rolnictwa, Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, oraz przez wszystkich, interesujących się sprawą hodowli koni w Polsce.

Jednak zaspokojenie tej potrzeby odłożyć trzeba jeszcze na najbliższe lata, gdyż praktyczne i życiowe rozwiązanie tej kwestji wydaje się być w chwili obecnej zupełnie wykluczone. Na sprawę tę mają wpływ bardzo ważne czynniki. Przedewszystkiem klasowe konie zdrożały niepomiernie na całym świecie. Dawniej za sumę 20.000 funtów można było nabyć takiego triple crown hero, jak Galtee More, lub zwycięzcę Derby, jak Aboyeur. Dzisiaj za tę cenę można pomyśleć o Stratfordzie. Za Call Boy'a zapłacono 60.000 Ł, za Solario, Felstead a odmówiono ofert po 100.000. A zarówno jednemu jak i drugiemu daleko klasą wyścigową do Galtee More'a, nie mówiąc już wcale o exterieur'ze.

Ale przypuśćmy, że po długich i mozolnych poszukiwaniach udałoby się za 50.000 Ł, kupić ogiera, któryby został uznany za wystarczająco klasowego dla Polski, z odpowiednim rodowodem i odpowiednim exterieur'em. Kto dzisiaj jest w stanie zgromadzić 2.200.000 zł. na kupno ogiera? Napewno nie Rząd, który z mozołem i zaledwie znajduje środki, aby współdziałać z towarzystwami zachęty do hodowli koni i towarzystwami wyścigów konnych, przez wypłacanie nagród i premij, który ratować musi tworzące się coraz częściej wskutek okropnego położenia ekonomicznego trudne sytuacje różnych instytucyj hodowlanych, który musi pomagać w budowie torów wyścigowych, który musi kupować ogiery wewnątrz kraju od własnych hodowców, co przecież wszystko razem dzisiaj jest stokroć ważniejsze, niż import klasowego ogiera. Wobec tych potrzeb codziennych i niezbędnych, wobec najważniejszej troski — wypłacenia nagród i premij — Rząd nie może zgromadzić w krótkim czasie takich rezerw, aby módz kupić *klasowego reproduktora.* A ci, którzy rządowi robią z tego zarzut, niech postawią sobie pytanie: co ważniejsze dzisiaj — wypłacenie nagród i doprowadzenie środków do kieszeni hodowców przez utrzymanie rozgałęzionego systemu wyścigów i rozszerzanie kręgu



Prezydent Czechosłowacji MASARYK, którego 80-tą rocznicę urodzin w tych dniach uroczyście obchodzono na torze wyścigowym w Karlsbadzie w rozmowie z prezesem „International-Club'u" hr. Westphalen.

odbiorców na konie wewnątrz kraju, czy klasowy ogier? Razem i równolegle w dzisiejszych konjunkturach Rząd tych dwóch spraw zrobić nie jest w stanie.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, wobec włożonego nań arcy-trudnego zadania przeniesienia toru z Mokotowa na Służewiec, nie może wydac na kupno ogiera ani grosza.

Rzucono myśl syndykatu. Myśl piękna i zbożna. Przyklasnąć jej z duszy i serca i powiedzieć „Szczęść Boże". Tylko, że na to trzeba znaleźć 22-ch udziałowców z kwotą po 100.000 złotych, albo 44-ch udziałowców z kwotą po 50.000 zł. Hodowcy są przeważnie rolnikami — przy dzisiejszej konjunkturze, przy cenie żyta 17 zł., pszenicy 30 zł., kiedy niewiadomo co robić z kartoflami, kiedy tysiące gospodarstw stoi przed widmem bankructwa — znalezienie 44-ch ludzi, którzy będą chcieli i mogli wyjąć z kieszeni po 50.000 zł., jest rzeczą absolutnie nie do pomyślenia. A pozatem, czy w dzisiejszym położeniu rolnictwa wolno jest wogóle wywieźć z kraju tak znaczną sumę?

A przytem rozważmy sytuację tych udziałowców: 44 udziały 50-cio tysięczne miałyby prawo do odchowania maximum 44 klaczy rocznie, czyli każdy udział miałby prawo na odchowanie jednej klaczy. Przyjąwszy, że ogier będzie czynny nawet 20 lat, okaże się, że jeden udziałowiec dostanie ogółem 20 stanówek. Za ile? Za 50 tysięcy + 5% przez 20 lat, czyli za 100 tysięcy złotych. To znaczy, że jedna stanówka kosztować będzie średnio 5.000 zł. I toby nawet nie było tak drogo, o ileby ogier okazał się Galtee More'm. Ale jeśli okaże się Minoru? Dlatego sprawa Syndykatu jest tak samo nierealna, jak nierealną jest sprawa zgromadzenia przez Rząd znaczniejszej sumy w obecnych czasach na kupno *klasowego reproduktora.* Poraz drugi piszę „klasowego reproduktora" kursywem. Chcę tu podkreślić, że kupno klasowego wyścigowca wcale nie oznacza jeszcze kupna klasowego reproduktora. Właśnie, gdyby była pewność, że kupując klasowego konia kupi się odrazu klasowego reproduktora, możnaby jeszcze ryzykować wywiezienie z kraju w najfatalniejszej konjunkturze znacznych sum pieniężnych, ale tej pewności niema. Jeśli w latach dobrobytu wyda się napróżno dużą sumę, to jest nieprzyjemność i strata, ale jeśli w czasach dzisiejszych wyda się napróżno dużą sumę, to jest crimen.

A może wypadnie kupić 3 czy 5 klasowych koni, zanim się natrafi naprawdę na klasowego reproduktora. Dlatego też jestem zupełnie pewny, że w dzisiejszych warunkach, wydatkowanie sumy 50.000 funtów, która stanowi przeszło 2 pro mille obiegu pieniężnego w Polsce, jest to niemożliwe i niewykonalne. A będzie możliwe dopiero wtedy: 1) kiedy sytuacja w kraju będzie taka, że hodowcy i rolnicy będą znowu posiadali pieniądze własne, złożone w bankach, a książeczki czekowe w kieszeni i będzie sobie można wyobrazić widok hodowcy, wykupującego udział na kupno ogiera, 2) kiedy sytuacja pieniężna wpłynie na wzmożenie się gry do rozmiarów zachodnio-europejskich, co umożliwiłoby Rządowi zaryzykowanie znaczniejszej sumy na kupno czołowego ogiera. Kto jest optymistą, niech wyliczy, za ile lat to nastąpi. Na dziś musi obowiązywać zasada: „Wedle stawu grobla", oraz „Jaka klasa i zamożność kraju, taka klasa ogiera".

Możemy ze smutkiem i ubolewaniem stwierdzić, że nie mamy Galtee More'a, nie mamy Aboyeur'a, ani Louviers'a, bo sytuacja finansowa na to nie pozwala. Natomiast możemy spokojnie i zupełnie objektywnie stwierdzić, że drugi garnitur ogierów jest niegorszy, jeżeli nie lepszy od ogierów drugiego garnituru np. w b. Rosji, która przecież miała sześć razy tyle klaczy, co ma Polska. Naliczymy w Polsce jeden do dwuch dziesiątków klaczy, które może „marnują się", idąc pod Fils du Vent'a, King's Idler'a, Torelore'a, Mah Jong'a, Illuminatora, Villars'a. Dla znacznej większości klaczy naszych te ogiery i szereg innych są niewątpliwie elementem meljoracyjnym. Ponadto w dzisiejszem położeninu, trzeba próbować szukać cennego reproduktora wśród koni dobrej angielskiej i francuskiej handicapowej klasy. Nie lekceważąc tego systemu, Anglicy wyłowili Polymelusa, który przecież nie był ani 2., ani D., ani L.!

Wysyłanie klaczy do stanowienia zagranicę jest w zasadzie bardzo pożądane z warunkiem, że *posyłać się będzie klacze do naprawdę pierwszorzędnych reproduktorów.* Wysyłać klacze do ogierów, które są tej samej klasy, albo tylko nieco lepsze od ogierów, będących w kraju, nie warto, gdyż to jest tylko ryzykowna i kosztowna loterja. Od czasu ś. p. Ludwika Grabowskiego, zarówno koszty wysyłki klaczy zagranicę, jak i koszty utrzymania ich tam, wzrosły niepomiernie. Pozatem dla cudzoziemca zdobyć naprawdę pierwszorzędną stanówkę w Anglji, lub we Francji, jest niesłychanie ciężko. Ale przypuśćmy, że udało się uzyskać stanówkę z takim, lub innym wystarczająco dobrym ogierem, co w najlepszym wypadku pochłonie 200 Ł. Przewóz klaczy tam i z powrotem pochłonie 48 do 60 funtów, zależnie od ilości klaczy wysyłanych (przyjmijmy 50 Ł); utrzymanie klaczy (35 do 45 szylingów tygodniowo) po 2 Ł tygodniowo, przez 12 tygodni 24 Ł. Razem z różnymi kosztami wypadnie to mniej więcej 280 Ł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w najszczęśliwszym wypadku $^2/_3$ posłanych klaczy będzie źrebnych, to musimy doliczyć jeszcze do tej kalkulacji mniej więcej $^1/_3$ tych kosztów. Czyli, że koszt stanowienia klaczy z ogierem 200 funtowym, wyniesie około 370 funtów. Otóż stwierdziłem na licznych przetargach we Francji i Anglji, że za cenę tę lub dołożywszy do tego bardzo niedużo, można nabyć klacz *napewno* źrebną z ogierem, którego stanówka może być nie mniej, a nawet czasem więcej warta, od ceny całej klaczy z nim źrebnej.

Przytoczę jeden z przykładów, dość zachęcających do kupna klaczy źrebnych w Anglji: prześliczna Araby lorda Derby, posiadająca najlepsze prądy tej stadniny (po John o'Gaunt i Port Sunlight po Sundridge i Wife of Bath, siostrze Chaucer'a i matce Moabita po St. Simon i Canterbury Pilgrim) została sprzedana do Francji za 430 gwinei, mimo, że była napewno źrebna z Son-in-Law, stanówka z którym kosztuje 300 gwinei. I chociaż to uważać trzeba za okazję wyjątkową, którą zresztą tłomaczę sobie tem, że Araby była 13-letnią klaczą — to podobnych okazji zarówno we Francji, jak i w Anglji było w r. b. dużo.

Otóż drogę nabywania klaczy źrebnych zagranicą uważałbym za najbardziej wskazaną dla zdobycia szansy

zaopatrzenia się w odpowiedniego reproduktora czołowego. Jeśli zamiłowani i nie żałujący środków hodowcy nasi nie będą wydawać pieniędzy na wysyłanie klaczy do niedość przeważnie klasowych ogierów, a natomiast zechcą zapolować z pewną dozą cierpliwości na licytacjach w Newmarket i Paryżu — to nabędą nie szereg obietnic w postaci zapłaconych, a często wygórowanych „service fees“, ale już nieraz dobrze w łonie matek skaczących dowodów, że stanówka się udała. I to, jak jeszcze raz podkreślam — *wielokrotnie za cenę niższą od samej stanówki.* Pomijając możliwość udania się na tej drodze jakiegoś dobrego reproduktora — przez kupowanie matek osiągałoby się jeszcze drugi cel, nad którym w Polsce również usilnie pracować trzeba — podniesienia ilości matek, gdyż klasa zazwyczaj z ilości się wyłania. Jest wielka szansa, że gdyby co roku kupić do Polski 8 — 10 źrebnych klaczy, a źrebięta urodzone dobrze wychować — to klasowy reproduktor zjawiłby się może prędzej i łatwiej z grupy źrebiąt importowanych w łonie matek, niż drogą bezpośredniego kupna jakiegoś jednego choć „wielkiego X“. A zarazem droga ta najbardziej ochrania hodowców od czynienia zawodnych nakładów i ryzykowania tak drogich dzisiaj pieniędzy, a przecież czy dla hodowców prywatnych, czy dla rządu łatwiejsza jest w tej chwili do urzeczywistnienia, niż kiedyś świtający klasowy reproduktor.

Inż. St. Schuch.

Francuskie reproduktory 1929 roku.

(Dokończenie).

Karjera wyścigowa Teddy przedstawia się następująco:

2-letni: nie biegał.

3-letni: wygrywa Prix de Trois Ans (Derby wojenne), Grand Prix de St. Sebastian i St. Leger de St. Sebastian, Prix Darbonnay i de Darnay, tudzież zajmuje 3-cie miejsce w la Coupe du Roi d'Espagne i w Prix de l'Elevage.

4-letni: wygrywa Prix des Sablonniers, bijąc La Farina. Ogólna suma wygrana na torach: 150.300 franków.

Dwulatkiem sprzedał go na jesieni hodowca M. Ed. Blanc za 5.400 fr. panu J. D. Cohn. Karjera wyścigowa Teddy przypada na czas wojny światowej, w której francuski sport wyścigowy, za wyjątkiem niewielu wyścigów czysto hodowlanych, został w zupełności wstrzymany.

TEDDY og. gn. ur. w 1913 r. w st. M. Ed. Blanc	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 1[illegible]
				Angelica 11
			Vampire	Galopin 3
				Irony 7
		Amie	Clamart 3	Saumur 5
				Princess Catherine 3
			Alice	Well ngtonia 3
				Asta 2
	Rondeau	Bay Ronald 3	H mpton 10	Lord Cli den 2
				Lady Langden 10
			Black Duchess	Galliard 13
				Black Corrie 3
		Doremi	Bend'Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
			Lady Emily	Macaroni 14
				May Queen 2

Najlepsze produkty: Sir Gallahad (Poule d'Essai, Lincolnshire), Black Prince, Checkmate (Pr. Greffulhe, Eugene Adam, Grand Prix de Vichy), Anna Bolena (Poule d'Essai), Ptolemy (Pr. Eugene Adam, La Coupe d'Or, Grand International d'Ostende), Aethelstan, Asterus (Poule d'Essai, Royal Hunt Cup), Rionscup, Babylon, King Bruce, Henri de Navarre, Cocyte, La Moqueuse, Polly Flinders, Slave Girl, Noble Lady, Huntersdale, King Arthur, Brumeaux, Saint Corentin, Sir Lancelot.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Ortello, Brumeaux, Saint Corentin, Sir Lancelot, Saint Gildas, Leonidas, Madame Recamier, Sun Goddess, Tivoli Cocyte, Fleche d'Or, Potiphar, Bull Dog, La Voulzie, Le Resolu, Sweetie.

C l a r i s s i m u s zajął podobnie jak co roku i w roku ub. jedno z czołowych miejsc pośród reproduktorów francuskich. Anglik ten, którego pierwszy francuski przychówek pojawił się na torach w 1925 r. zdobył szybko sympatję hodowców; klasowy syn jego Nino, jest godnym następcą ojca swego w hodowli Francji. Znakomicie udał się rocznik 1929 Clarissimusa, w którym znajdują się takie konie, jak Energic, Aude, Monsieur Loyal, Pure Gold, Soupeur i Slavissima. Przychówek ten wskazuje na to, że syn Radium zajmie w najbliższych latach pośród reproduktorów jeszcze wybitniejsze miejsce. W Anglji również jak i we Włoszech wygrały produkty jego większe sumy; we Włoszech wybiły się szczególnie: Valclar (210.000 lirów), Delleana (387.000 lirów) i Fox (142.500 lirów). Delleana wygrała w 1928 roku Wielką Nagrodę Włoch. Poniżej podajemy rodowód Clarissimusa; matka jego Quintessence jest niepobita, wygrywając 7.930 Ł. Wygrała m. in. „1000 Gwinei“, Park Hill Stakes, Newmarket Oaks i Ascot Biennial Stakes. Babka Clarissimusa Margarine wygrała Prince of Wales Plate i Champagne

Stakes. Linja matki Clarissimusa jest wogóle pierwszorzędna; znajduje się w niej np. w 4-tej generacji kl. Tasmania, która zajęła 2-gie miejsce w „1000 Gwinei" (1857 r. za Imperieuse) i wygrała Champagne Stakes.

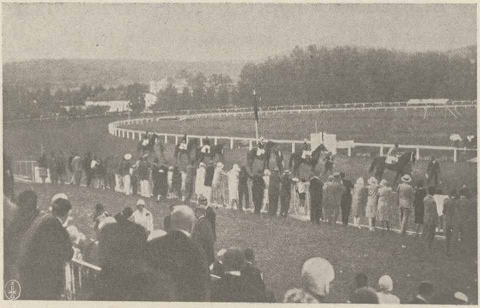
CLARISSIMUS og. kaszt. ur. w 1913 r. w Anglji u lorda Falmouth.	Radium 3	Bend'Or 1	Doncaster 5	Stockwell	3
				Marigold	5
			Rouge Rose	Thormanby	4
				Ellen Horne	1
		Taïa	Donovan 7	Galopin	3
				Mowerina	7
			Eira	Kisber	4
				Aeolia	3
	Quintessence	St. Frusquin 22	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Isabel	Plebeian	11
				Parma	22
		Margarine	Petrarch 10	Lord Clifden	2
				Laura	10
			Margarita	The Duke	12
				Tasmania	2

Monsieur Loyal (Prix Eclipse), Pure Gold, Soupeur, Crawl, Slavissima (Prix des Reves d'Or).

Prince Chimay (Chaucer—Galloretta po Gallinule) ur. w 1915 r. w Anglji zajął na liście reproduktorów 5-te miejsce. Z przychówku jego wybiły się szczególniej trzylatki Vatout i Le Chatelet, z których zwłaszcza Vatout (Poule d'Essai i 2-gi w Cambridgeshire) był bardzo dobrym koniem. Przedtem dał Prince Chimay tylko konie o przeciętnej klasie, jak: Fils du Cid, Kerlys, Prince Charmant, Allahabat i Orleans.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Vatout (585.773 fr.) i Le Chatelet (468.990 fr.).

Alcantara II*) (Perth — Toison d'Or po Le Sancy) urodz. w 1908 r. zdobył w 1928 roku szampionat wśród reproduktorów dzięki wspaniałym zwycięstwom Kantara (Prix de l'Arc de Triomphe) i Pinceau; od 10-ciu lat znajdował się zawsze w czołowej liczbie, na liście reproduktorów. W ubiegłym również roku najlepszymi jego produktami były Kantar i Pinceau, które już odeszły do stada; prócz nich odznaczył się jeszcze Fonspertuis. Brak już atoli temu 22-letniemu weteranowi lepszego młodego



Hiszpanja, Defilada uczestników Grand Prix w San Sèbastian.

Karjera wyścigowa Clarissimusa:

2-letni: wygrał Clearwell Stakes.

3-letni: wygrał „2000 Gwinei" (bijąc Kwang Su, Nassovian i t. d.); wygrał Champion Stakes, zajął 2-gie miejsce w Newmarket Stakes i 2-gie miejsce w September Stakes (wojenny St. Leger) za Hurry On.

Ogólna suma wygrana na torach: 7.107 Ł.

Najlepsze produkty: Chosroes (8.215 Ł), Valclar, Claro (w Australji 5.000 Ł), Nino (1.516.930 fr.), Deauville (Omnium de Deux Ans), Eneas, Herve, La Moldava, Moonshine, Vitamine, Rapace, Azay, Effulgent, Toy, Fox, Delleana (387.500 lirów).

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Feb (Grand Prix d'Ostende), Herve, Huchet, Rapace, Ceylon Chief, Altissimus, Gratitude, Energic, (Prix Yacowlef, drugi w Grand Criterium), Aude (Prix d'Arenberg).

przychówku. W każdym bądź razie posiada syn Pertha ogromne zasługi w hodowli francuskiej, będąc ojcem koni tej miary co Kefalin (Grand Prix 1922), Flowershop, Vineuil, Datura, Abri, Lasarte, Samourai, Tras los Montes, Aquatinte II (Prix de Diane 1925) La Desiderade, Chow, Nanoucha, Kantar (Prix de l'Arc de Triomphe 1928) i Pinceau.

Najlepsze produkty 1929 roku: Kantar (203.850 fr.), Pinceau (224.700 fr.), Cadaval, Chauvin, Chow, Clochette d' Argent, Fonspertuis, Imperia, La Faldetta, Le Horla, Saint Aubin, Scarron, Scylla, Silk Fan, Tudela i Suzerain.

La Farina (Sans Souci II — Malatesta po Isinglass) ur. w 1911 r., zwycięzca Prix La Rochette, Prix

*) Alcantara II zakończył w tych dniach swój żywot (vide Kronika zagraniczna — Francja).

Daru, Prix Lupin (bijąc Sardanapale) i 2-gi w Poule d'Essai des Poulains i Grand Prix de Paris (za Sardanapale w 1914 r.) wygrał ogółem 331.570 franków, należąc do elity swego rocznika. W hodowli odznaczył się wielce dając m. inn. Almaviva, Swansea, (Grand Prix de Deauville) Tapin (Poule d'Essai i Lincolnshire), Lysis, Hohneck La Dame de Trefle, (Poule d'Essai), Dorina (Prix de Diane 1926 r.), Agami, Mont Bernina (Jockey Club Cup) Bubbles (Prix du President de la Republique 1929 r.) Przychówek jego w 1929 roku wypadł bardzo dobrze: Godiche wygrał Grand Criterium, a Marylebone, Lovelace, Ginger Ale i Goulash rokują jaknajlepsze nadzieje.

produkty: Motrico, Nitacrit, Tonka, Zara II, Warasdin, Mayno, Mecano, Jernis, Chouky, La Piboulette.

Ksar (Brûleur — Kizil Kourgan po Omnium II) ur. w 1918 roku nie ziścił w zupełności dotychczasowem swem działaniem stadnem nadziei w nim pokładanych; spodziewano się więcej po nim, biorąc pod uwagę wspaniałe pochodzenie jego, tudzież pełną tryumfów karjerę wyścigową. Dał wprawdzie w 1929 roku zwyciężczynię Prix de Diane, Ukranię, zawiódł natomiast zupełnie syn jego, Meeting. Pożytecznie biegał Mignapouf. Pośród dwulatków ub. roku wybiły się więcej Advertencia, Diademe i Katrine; konia atoli rzeczywiście pierwszej klasy Ksar dotych-



MOTI RANEE kl. siwa 1-roczna (Spion Kop — Moti Mahal), w ub. roku osiągnęła na licytacji w Deauville rekordową cenę 825.000 fr. Nabyła ją angielka p. E. Harmsworth.

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Bubbles (401.300 fr.), Godiche (197.500 fr.), Tour Eifel (160.100 fr.), Broceliande, Citrouille, Diocletien, Ginger Ale, Goulash, Lovelace, Marylebone, Queens Robe, Shrovina, Ygerne.

Cannobie (Polymelus — La Roche po St. Simon) ur. w 1913 r. w Anglji, zamyka listę reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1929 roku ponad 1 miljon franków. Najlepszym produktem jego w ub. roku była trzyletnia Poesie, zwyciężczyni Poule d'Essai. W poprzednich latach dał on z dobrych koni Ivanoe, Pitchoury, Canalette, Our Gem, a we Włoszech klasowego Cranach'a (Wielka Nagroda Włoch i Wielka Nagroda Medjolanu).

Najlepsze produkty biegające w 1929 roku: Poesie (245.863 fr.), Seneque (136.550 fr.), Derby, Ivory, La Chanterie, Netherby, Parentis, Pascaline II, Probite, Seyssel, Silkness.

Radames (Rabelais — Full Cry po Flying Fox) ur. w 1915 r. posiadał przeważnie konie przeciętne na torze; z lepszych potomków jego wyszczególnił się więcej Motrico, zwycięzca Prix du Conseil Municipal. Najlepsze

czas niestety nie dał. Bardzo wysoko ceniony trzylatek Premier Empire musiał wskutek wypadku przedwcześnie ustąpić z toru. Najlepsze produkty: Ukrania (301.650 fr.). Mignapouf, Stick, Azalais, Daggaroun, Meeting, Moscou, Porte Flamme, Premier Empire, Advertencia, Katrine, Diademe, Caviare.

Z pośród innych reproduktorów francuskich wyszczególniły się w ub. roku jeszcze następujące:

Faucheur: Rovigo, Cabire.

Mac Kinley: Swiss Miss.

Filibert de Savoie: Rollybuchy, Orval, Haute Savoie, La Savoyarde.

Sardanapale: Balmoral, Charlemagne (Grand Prix de Deauville), Circacienne, Rebenti, La Brige, Onafrasimus, Ultra Violet.

Rabelais: Dean Swift, Iativa.

Bridaine: Amorina, Arques la Bataille.

Monarch: Mons. le Marechal, Mysarch, Antinoha, L'Artiste.

Massine: Rosolio, Palombe, Massai.

Montmartin: Marot, Godefroy, Collecteur,

Tracy le Val: Guy Fawkes, Bicoque II.
Blandford: Blue Skies, Roshun Ara.
Antivari: Tuvari.
Sourbier: Cordial, Take it Easy, Freddo.
Grand Parade: Bow Window.
Town Guard: Picaflor, Carinosa II.
Martial III: Cri de Guerre.
Bay Cherry: Cacao, Le Parquet, Alcacer.
Cylgad: Kantara.
Joyeux Drille: Grock, Jojo.
Ramus: Rats Tail, Coligny.
Vineuil: Queskella.
Master Good: Arbaletrier, Lazaro.
Helion: Argonaute.
Amant de Coeur: Beldurhissa.
Durbar: Larsy, Fleur d'Iris.
Epinard: La Fayette, Democratie, Zambelli.
Montmaur: Expediteur.
Le Gros Morne: Fata Morgana.
Grazing: Le Val d'Enfer.
Dark Legend: Dark Times, Epi de France, Verdi.
Sans Souci II: Tour Eifel, Donatello, La Mie au Gue.
Cerfeuil: Feu de Joie, Zeus II.

W czołowej liczbie zwycięzkich reproduktorów ub. roku we Francji znajdują się następujące ogiery stadne:

	franków.
Brûleur, 1910 (Chouberski — Basse Terre)	2,375.692
Kircubbin, 1918, (Captivation—Avon Hack)	2,271.621
Teddy, 1913 (Ajax — Rondeau)	2,023.193
Clarissimus, 1913 (Radium — Quintessence)	1,619.318
Prince Chimay, 1915 (Chaucer—Gallorette)	1,194.753
Alcantara II, 1908 padł, (Peth — Toison d'Or)	1,159.319
La Farina, 1911 (Sans Souci II—Malatesta)	1.154.746
Cannobie, 1913 (Polymelus — La Roche)	1,020.954
Radames, 1915 (Rabelais — Full Cry)	863.819
Ksar, 1918 (Brûleur — Kizil Kourgan)	861.990
Lemberg, 1907, padł (Cyllene — Galicia)	763.000
Faucheur, 1908 (Perth — Fournagère)	750.924

Janusz Włodzimirski.

„Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej"

Wydawnictwo Polskiego T-wa Zootechnicznego. Warszawa 1930 r.

NAPISAŁ TADEUSZ OLBRYCHT.

Sprawa należytego treningu i pielęgnowania konia, pomimo bardzo długiej praktyki na tem polu, nie jest jeszcze tak dobrze wyjaśniona i podana do wiadomości fachowców trenerów, jakby się to wielu zdawać mogło.

Powtarza się tu sprawiedliwa w każdej gałęzi techniki i nauki zasada, że im lepiej przez człowieka myślącego poznaje się jakiś objekt jego pracy, tem więcej myśl ludzka zagłębia się w istotę swojej pracy i znajduje zawsze coś nowego.

Trening koni wyścigowych, aczkolwiek, — jak i każda gałęź pracy i sztuki ludzkiej, a może jeszcze w większym stopniu, — trzyma się tradycyjnych przepisów i form, ulega jednak od czasu do czasu przemianom poglądów na te, lub owe czynniki w przygotowaniu konia.

Wszyscy pamiętamy burzę podziwu, krytyki, oburzenia, podejrzenia dopingu w każdym zwyciężającym koniu, kiedy, przed 30 laty mniej więcej, zjawił się w Europie trener Keen i żokej Sloan — z Ameryki. Można być różnego zdania co do przyczyny przewagi trenowanych przez Amerykanów koni, lecz nie można negować, iż pewne racjonalne zmiany w technice treningu i głównie utrzymaniu koni były następstwem amerykańskiej inwazji.

Praca prof. dra Olbrychta nie obejmuje całokształtu spraw związanych z techniką hodowli i przygotowania konia przez amerykańskich trenerów do wyścigu, lecz daje nam niemniej ciekawe wiadomości z zakresu amerykańskiej hodowli koni wyścigowych i systemu tamtejszego treningu.

Przypuszczam, że dla naszych sportsmanów-hodowców znajdą się tam rzeczy i nowe i pożyteczne przedewszystkiem w zakresie żywienia koni wyścigowych, jak wiadomo, dopiero teraz w ostatnich 2 — 3 latach zaczynającego być przedmiotem wielkiej uwagi ze strony tak praktyków, jak i teoretyków. Ile dwulatków nie okazało istotnej swojej klasy, ile źrebiąt-roczniaków wyrosło na nieodpowiednie okazy, li tylko z racji braku wiadomości o zasadach żywienia i należytego pielęgnowania ze strony ich właścicieli.

Z tego punktu widzenia książka prof. Olbrycht'a, traktująca o wychowie koni zarówno jak i o treningu w stadninach amerykańskich, a jednocześnie przytaczająca ogólne dane podstawowe, — godna jest uwagi.

Nie na wszystkobym się godził, co amerykańskie, chociażby w zakładaniu pastwisk w dążeniu do jednolitoś-

ci mieszanek, równie i co do niektórych stron treningu samego.

Naogół prof. dr. Olbrycht daje zasadnicze ogólne, a przedewszystkiem drobne techniczne wskazówki; szkoda tylko, że ani w przedmowie, ani na okładce książki nie można się dopatrzeć, ani jej ceny, ani gdzie można ją nabyć. Jest to rzucającą się w oczy największą wadą książki, która świadczy, że autor jednak z Ameryki nie wrócił „amerykaninem", ale pozostał autorem słowiańskim par excellence.

R. Prawocheński.

Trening konia wyścigowego.

(Ciąg dalszy).

Chcąc ten niewyczerpany temat, jakim jest trening konia wyścigowego, nieco rozwinąć, nie pomijając żadnego ważniejszego szczegółu, musimy pracę niniejszą nieco usystematyzować, podzielić ją na rozdziały, grupujące poszczególne etapy w przygotowawczej robocie, uwzględniają jednocześnie w odpowiednich okresach niektóre czynniki poboczne, mające ścisły związek z treningiem konia wyścigowego jak np.: stajnia wyścigowa, inwentarz stajenny, karmienie, tory robocze, leczenie nieuniknionych w treningu niedomagań i t. d. Treningowi młodzieży, oraz koni dżentelmeńskich i oficerskich poświęcimy również oddzielne działy. Zakończyć zaś mamy zamiar przytoczeniem kilku ważniejszych epizodów z praktyki, co sportowo-wyścigową młodzież powinno zainteresować.

W pierwszych dniach listopada kończymy okres prób hodowlanych, który trwa w naszych warunkach klimatycznych około 6-ciu miesięcy. W tej też porze mniej więcej zachodzą wszelkie personalne zmiany w stajniach, organizacje nowych stajen, likwidacje starych, kupna i sprzedaże. Konie w czasie następnych 6-ciu miesięcy muszą dostać przedewszystkiem dobrze zasłużony wypoczynek, który powinien trwać 6 do 8 tygodni, czyli mniej więcej do 1-go stycznia. Od Nowego Roku nasi pupile winni być wzięci w systematyczną i stopniowo coraz forsowniejszą robotę, by wolnymi cantrami, na coraz dłuższych stopniowo dystansach, w przeciągu znowu jakichś 6-ciu do 8-miu tygodni, wypoczęte mięśnie nabrały dawnej jędrności i tym sposobem przygotowane zostały do ostrej roboty, mającej na celu rozwinięcie pracy płuc i serca i doprowadzenie tych czynników do funkcjonowania tak doskonałego, by ostra robota nie była dla konia uciążliwa, a koń był w stanie znieść ją bez wysiłku. Szereg ostrych galopów, zastosowanych ściśle do różnych końskich indywidualizmów, przegrodzonych wolną robotą, stanowić będzie pełnię kondycji konia wyścigowego — przygotowanie go do wyścigów, sezon których rozpoczyna się około 1-go maja. Dalej następuje już ostatni okres treningu — utrzymanie kondycji przez czas jaknajdłuższy, lub też, jeżeli chodzi o jednostki wybitne, doprowadzenie kondycji klasowego wyścigowca do kulminacyjnego punktu na termin w jego karjerze decydujący.

Tym więc sposobem praca przygotowawcza, czyli trening konia wyścigowego, dzieli się w naszych warunkach klimatycznych na trzy okresy, poprzedzone okresem wstępnym (wypoczynek). Naturalnie mówimy tu o treningu koni starszych trening młodzieży omówimy oddzielnie.

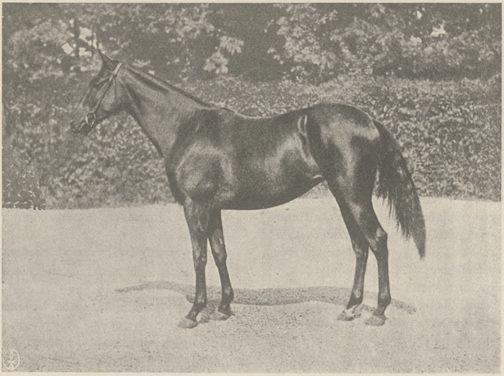
Okres wstępny (wypoczynek, niedomagania i ich leczenie).

W okresie tym musimy zwrócić baczniejszą uwagę na stajnię wyścigową, jako na miejsce, gdzie koń spędza większość czasu wolnego od fizycznych ćwiczeń. Główne zalety stajni są: dobra wentylacja, przewiewność, dostateczna ilość światła, obszerność boksów, dostateczna szerokość korytarzy i inne drobiazgi, dające pracującemu intensywnie koniowi gwarancję zdrowotności i pewnej wygody. Bardzo pożądaną rzeczą jest, by górna połowa boksu, wychodząca na korytarz była okratowana, tak aby konie mogły widzieć się wzajemnie. Samotność wywołuje stan przygnębienia, co w treningu dla konia jest objawem niepożądanym. Żłoby powinny być cynowe, lub emaljowane, żeby nie wchłaniały śliny i przy każdym obrzęcie winny być starannie wymyte i wyczyszczone. W zamożnej stajni wyścigowej każdy koń powinien mieć swoje siodło z pełnym przyborem; potrzebny na to narazie pewien większy nakład, z czasem sowicie się opłaci, gdyż rynsztunek taki używany często, na konie różnej budowy, niszczy się przynajmniej trzy razy prędzej, a porządek i ład w stajni zwrot wkładów przyśpieszy. Każdy koń powinien mieć jeszcze własny kubeł do picia, który stać powinien w boksie, napełniony do trzech czwartych, czystą bezwzględnie wodą, zmienianą w miarę potrzeby; drugie wiadro powinno stać obok boksu do mycia nóg, ogona, grzywy, oprócz tego na każdego konia wypada mieć zgrzebło, dwie szczotki (zimowa, twarda i miękka, letnia), gąbkę, 4 płócienne ścierki (1 m. 10 ctm w kwadracie) do wycierania i wysuszania nóg, oraz potu, grzebień, szczotkę do grzywy, do kopyt, haczyk do kopyt, uździenicę z łańcuchem, dwie dery zimową i letnią, trok (obergort) i po 2 pary bandaży (wełniane i płócienne). Wszystkie te rzeczy powinny być przeznaczone na każde-

go konia oddzielnie, gdyż dla zrozumiałych powodów nie jest wskazane, by jedne i te same przybory obsługiwały ogiery i klacze, a przytem bieganie podczas oprzętu i ciągłe szukanie porządku w stajni nie podtrzyma. Przybory te muszą być oczywiście utrzymane w największej czystości, a skóra i stal smarowane i czyszczone bezwarunkowo.

Owies, siano i wodę należy o ile możności trzymać poza stajnią, by pokarm konia nie przechodził parą z gorącego końskiego nawozu, który dwa razy dziennie należy z boksu usuwać. Drewniane widły i koszyki do wybierania nawozu i nieczystej słomy dopełniają inwentarza stajni wyścigowej.

szoną ilością stępa i kłusa, dla powietrza, ruchu i apetytu, na dystansach, odpowiadających poszczególnym końskim organizmom; zmniejszoną zaś conajmniej do połowy dawkę owsa, czyli pokarmu treściwego, uzupełnić odpowiednią ilością kalorji pokarmów więcej objętościowych, jako to: zwiększoną dawką dobrego, gruntowego, pogodnie sprzątniętego siana, dobrze wypłókanej nie nadmarźniętej marchwi, a nawet drobno rzniętej sieczki z żytniej, pogodnie sprzątniętej słomy. Dwa razy tygodniowo przytem wskazane jest zadawanie „masch'a" z przewagą otrąb nad owsem, z dodatkiem zdwojonej porcji lnianego siemienia. Zalecanej przez niektórych trenerów sieczki z siana, przymieszywanej do owsa, stanowczo bym odradzał, gdyż



TANTINE kl. gn 1-roczna (Solario — Tricky Aunt) nabyta w roku ub. na licytacji w Deauville za 625.000 franków przez p. E. Harmsworth.

Niesłychanie ważnym czynnikiem w stajni wyścigowej jest posłuch i rygor, graniczący z wojskową prawie dyscypliną. Trener w większej stajni nie ma możności wszystkich szczegółów dopilnować; ma więc zwykle do pomocy starszego stajennego (futermajstra), który na równi z trenerem powinien mieć posłuch bezapelacyjny. Takie same posłuszeństwo obowiązuje futermajstra względem trenera, który powinien być dla niego ostatnią instancją, jak również dla reszty służby stajennej. *Żelazny rygor i wojskowa dyscyplina, przy racjonalnym treningu, dają bardzo wysokie szanse powodzenia.*

W okresie wstępnym, który trwa zwykle od pierwszych dni listopada, w miarę różnych końskich indywidualności nieraz do końca grudnia nawet, zarówno robota koni, jak i jeden z podstawowych czynników treningu karmienie, przybrać powinny mniej intensywne formy, gdyż jednocześnie z mięśniami powinien wypocząć również pracujący forsownie w przeciągu 10-ciu miesięcy żołądek. Cantrów w okresie tym wypoczynkowym (wstępnym) należy zupełnie zaniechać, ograniczając się zwiększoną

w najlepszym stanie (łąkowem zwłaszcza) znajduje się pewna ilość szkodliwych, trujących traw, które w całości są nadzwyczajnie umiejętnie wyławiane przez konie i wyrzucane w ściółkę, podczas, gdy w sieczce są do wybrania niemożliwe, a dla organizmu końskiego szkodliwe.

W tym też wstępnym okresie powinno się odbywać wszelkiego rodzaju leczenie: nadwyrężonych kończyn, wzmacnianie ścięgien, chorób kopyta, kulawizny łopatkowej, przemęczenia mięśni, usuwanie martwiaków, o ile są one usadowione na ścięgnach i t. p., częstych w stajni wyścigowej dolegliwości.

W tem miejscu trzebaby wspomnieć o kulawiźnie łopatkowej tak często stawianej, jako djagnoza przez większość naszych domorosłych trenerów. Otóż śmiało twierdzić możemy, że w wypadkach podobnych w 90 procentach przynajmniej przyczyn kulawizny zupełnie gdzieindziej szukać należy. Łopatka jest to jedna z najodporniejszych części końskiego organizmu i choroba ta jest niezmiernie rzadka, a sztywność, czyli owa domniemana kulawizna łopatkowa, jest to przeważnie, albo usterka w ko-

pycie, albo też gnicie strzałki, lub formowanie się jakiegoś martwiaka, naciskającego na ścięgno, lub innego jakiegoś limfatycznego wysięku (ringbein, żabka), a częściej jeszcze przemęczenie mięśni, nabyte wskutek zasadniczo wadliwego treningu, czyli zbyt pobieżnego, mało stopniowanego i niesystematycznego przygotowania organów ruchu konia, t. zn. muskułów do ostrzejszej roboty. Muskuły pracują w ścisłym kontakcie z płucami i sercem i wskutek tego muszą być należycie wyrobione, by mogły wytworzyć całkowitą harmonję szybszego ruchu, dającego koniowi możność wykazania bez większego wysiłku całego zasobu sił swego potężnego organizmu — swych wyścigowych zdolności.

Przemęczenie mięśni jest to choroba ciężka i do zupełnego wyleczenia często niezmiernie trudna, a trudność polega głównie na możliwości recydywy. Objawia się ta przykra dolegliwość w większości wypadków w ten sposób: koń po ostrym galopie, lub po wyścigu cienknie, podkasuje się. Najwięcej zrównoważony w ruchach, zaczyna się trącać noga o nogę, często pod kolano nawet; zaczyna się „ścigać" lub „strychować". W ruchach robi się sztywny, nerki funkcjonują gorzej, mocz nabiera ciemniejszej barwy, oraz woni kwasów. Na zwykłą robotę ranną koń taki wychodzi niechętnie, opiera się, a nawet zarzuca przy zachodzeniu na tor roboczy; kłusuje niechętnie, starając się zmieniać jaknajczęściej kłusa na krótki galop, lub odwrotnie. Apetytu koń taki przeważnie nie traci, lecz trawi fatalnie. Są to niezawodne objawy tej ciężkiej i uporczywej dolegliwości, która uchwycona w zarodku, niezbagatelizowana, przejść może całkowicie.

W cennej swej pracy „z biologji hodowlanej" w Nr. 25 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1926-go roku pisze p. Paweł Popiel: *„Z powyższego wypływa, że organy ruchowe konia, mianowicie muskuły są w ścisłym związku i w zależności od serca, płuc, mózgu i systemu nerwowego. Wymienione organy muszą pracować w zupełnej harmonji, jeżeli akcja konia w galopie ma być doskonała i wytrwała. Jeżeli, które z nich zawiodą galop zostaje uniemożliwiony. Kwas mleczny, osadzający się we włóknach muskułów, nie zostaje usunięty z krwi przez płuca, lecz zapomocą nerek i to po dłuższym czasie. Jeżeli galop staje się coraz szybszy, a skurcz serca i obieg krwi nie może mu działalnością dorównać, to krew się zanieczyszcza i zatruwa do tego stopnia, że następuje zupełne wyczerpanie, a nawet śmierć".*

Jedynym wszechmocnym lekarzem w tym wypadku wobec tego jest czas. Wskazane przeto jest wycofać takiego pacjenta z treningu na dłuższy czas i dać mu wszelaki wypoczynek. Wypoczynek narazie powinien być kompletny, potem koń może być prowadzany w ręku, następnie pracować można stępem i kłusem, aż do zupełnego wyzdrowienia. Jednocześnie zmienić trzeba „regime" pożywienia: mniej owsa, „masch", więcej siana, marchwi etc. Bardzo wskazane byłoby również zastosowanie jakiegoś środka, przyśpieszającego działalność nerek, jakiejś wody alkalicznej, czego jednak bez lekarza stosować się nie powinno. W lecie najkorzystniej puścić takiego konia na „paddock" na sześć tygodni, nic oprócz świeżej trawy nie dając mu do pożywienia. Niezwykle prosty zabieg ten daje najpomyślniejsze wyniki. Najlepiej starać się do przykrej tej choroby nie dopuścić, a uniknąć jej można tylko przez bardzo intensywne wypracowanie naszych wychowanków wolnymi cantrami na dłuższych dystansach w pierwszym okresie treningu.

Cierpienia tego rodzaju są przeważnie przez naszych trenerów poczytywane jako kulawizna łopatkowa i tu leży całe nieporozumienie. Aplikuje się zwykle jakieś ostre wcieranie w łopatkę: ambrocation, muszkę, lub czerwony blister nawet, albo też zaprowadza się zawłoki, no i oczywiście rzadko z tego otrzymuje się jakiś konkretny efekt, chyba, że wypoczynek, niezbędny przy zastosowaniu powyższych środków, sam przez się ulży cierpieniu.

Różne uszkodzenia ścięgien, głównego, lub też średnich noszą groźną nazwę „brockendown". Z nazwą tą jest przeważnie związane zakończenie karjery wyścigowej naszego wychowanka.

Na czem polega brockendown, dotąd nauka ściśle nie ustaliła jeszcze. Nazwą tą określamy zarówno: zupełne zerwanie ścięgna, lub zerwanie jego cząstki-włókna ścięgnowego, albo uszkodzenie pochwy ścięgnowej, a nawet wszelkie usterki w ścięgnach, powodujące kulawiznę. Z bólem serca musimy skonstatować fakt, że nie słyszeliśmy dotąd, by jakikolwiek lekarz specjalizował się w tym kierunku. Może dla tego, że jedno życie ludzkie nie wystarczyłoby do zgłębienia tej zawiłej dziedziny, człowiek zaś zwykle żądny jest za życia doczekać się efektywnych wyników pracy, której się poświęcił. Tak czy inaczej, lecz nauka, nie podając określonych ściśle zabiegów leczenia uszkodzonych ścięgien, ustępuje często przed doświadczeniem rutynisty trenera.

Uszkodzenie ścięgna poznaje się przedewszystkiem po mniejszej, lub większej kulawiźnie, podniesionej temperaturze; przy obmacywaniu ścięgna zauważyć się daje zanik suchości i wyczuwalności; pojawia się opuchlizna, niekiedy nieznaczna nawet, znikają wyraźnie skreślone kontury ścięgien.

O ile brockendown jest groźny określić niemożna.

Niekiedy nieznaczne nawet na oko uszkodzenie ścięgna, nie dające się wyczuć palcami, przy zastosowaniu największej ostrożności, wycofuje konia z treningu na zawsze. Innym razem widoczna na oko charakterystyczna „faja", lub też nabrzękłe, jak słupki okrągłe nogi niżej kolan, starannie podtrzymywane, pozwalają koniowi znosić robotę doskonale, a nawet z czasem wysychają znacznie, kulawizna nie wraca, koń biega i wygrywa na złość swoim najzdrowszym konkurentom.

Charakterystyczny w tych wypadkach jest fakt, że konie wyścigowe średniej wartości daleko łatwiej leczą się od klasowych torowych szermierzy. Nic w tem dziwnego niema, gdyż ścięgna klasowego wyścigowca, o elastycznej rozciągłej w galopie akcji, ulegają w ostrej robocie znacznie większemu naprężeniu i wskutek tego więcej na szwank bywają narażone.

Pierwszym zabiegiem przy wszelkich uszkodzeniach ścięgien jest usunięcie stanu zapalnego, co uskutecznia się wannami w bardzo gorącej wodzie z zastosowaniem bezpośredniem kompresu, lub też w ostateczności samego kompresu tylko. Gdy stan zapalny już przejdzie a temperatura uszkodzonej nogi będzie normalna, należy niezwłocznie blistrować (oryginalnym czerwonym blistrem), lub też palić i blistrować. Wszystkie inne często

stosowane środki jak noviculina, jod Kühna (Piaszczyńskiego) są to paliatywy, które radykalnie nie leczą.

Blistrowanie uskutecznia się w ten sposób: przed nacieraniem porażone miejsce wystrzyga się dokładnie; potem, aby usunąć skórny tłuszcz, trzeba nogę dobrze przemyć benzyną, następnie należy pęcinę i poniżej jej nasmarować szmalcem, żeby ociekająca płynna ciecz nie zblistrowała jednocześnie tych zdrowych, a nieznoszących płynów miejsc. Nacierać trzeba pół godziny, a nawet do 3-ch kwadransów, w miarę umiejętności pracownika, mniej lub więcej spokojnego zachowania się konia, oraz stopnia uszkodzenia ścięgna. Po skończonem nacieraniu, zostawia się konia, uwiązanego u żłobu, usunąwszy przedtem z boksu ściółkę i naznacza się dyżury, żeby koń od silnego, przeszywającego bólu nie tarł nóg jedna o drugą, lub o ścianę boksu, co spowodowałoby niepożądane komplikacje i udaremniłoby wszelkie zabiegi. Dyżury powinny się odbywać dniem i nocą w przeciągu 3-ch dób, poczem można cieniutko podesłać ściółkę i z uwiązania konia spuścić. Na jedną dobę przed nacieraniem należy pacjentowi dać na przeczyszczenie; owsa zaś zupełnie nie dawać przez cały czas dopóki strup się dokładnie nie sformuje. Siano podrzuca się do żłobu stale w malutkich porcjach; poić można dosyta. Gdy strup się sformuje owies wprowadza się stopniowo, od dobrej garści począwszy i doszedłszy do dwuch garncy, dawkę tę utrzymuje się, dopóki koń nie zacznie cantrować. Po tygodniu można pacjenta już przeprowadzać w ręku, lub też, o ile jest niespokojny, przejeżdżać stępem pod siodłem, unikając bezwzględnie rosy, błota i wogóle wody, by do nacieranego miejsca nie miała przystępu. Po paleniu, lub blistrowaniu zalecony być powinien dłuższy odpoczynek, by ścięgno miało czas wrócić do możliwie normalnego stanu i wyglądu.

Dość powszechną w stajniach wyścigowych dolegliwością, zwłaszcza u koni młodych, są bukszyny, które jednak poważniejszego niebezpieczeństwa nie przedstawiają. Bukszynami nazywamy stan zapalny piszczelowej okostnej, oraz sąsiadujących z nią ścięgien. Dolegliwość tę rozpoznajemy po skróconych ruchach konia, a przy dotknięciu, nawet delikatnem, po niezwykłej wrażliwości, z jaką wydziera on wówczas nogę. Przy więcej rozwiniętych bukszynach często na froncie przedniej piszczeli pojawia się pagórkowatość, widoczna na oko. Bukszyny bywają przeważnie na przednich nogach, na tylnich są niezmiernie rzadkie — słyszałem o nich, lecz osobiście nigdy się z niemi nie spotkałem. Na cierpienia te każdy doświadczony trener ma swoje sprawdzone środki lecznicze, niektóre są znakomite, lecz mało z nimi obytemu nowicjuszowi trudno polecać je, gdyż nieumiejętnie zastosowane, zamiast pomódz, zaszkodzić mogą. Najmniej ryzykowne są: jod Kühna (Piaszczyńskiego), oraz navieulina, zwłaszcza ta ostatnia, która znieczula i leczy jednocześnie.

Zagranicą zaczynają obecnie przy bukszynach zastosowywać stary wypróbowany środek czerwoną maść (blister) i kto wie, czy nie jest to jedyny radykalny środek leczniczy w tym wypadku, tembardziej, że w przygotowaniu dwulatka do wyścigów czas nie nagli. Sposób użycia blistru, oraz zachowanie przy tym zabiegu wszelkich ostrożności są takie same, jak wyżej przytoczyliśmy, tylko wcieranie trwa krócej 20 — 25 minut; w odpowiednim też stosunku krótsza bywa przerwa w treningu.

Z innych chorób koni wyścigowych dość rzadko się trafia, lecz jest bardzo dotkliwa i uporczywa, kulawizna łopatkowa. Jest to przeważnie w mniejszym, lub większym stopniu spleczenie, przemęczenie, lub pociągnięcie mięśnia szyi, łączącego łopatkowe muskuły z arterjami mózgu. Najpopularniejszymi środkami leczniczymi w takich wypadkach są: ambrocation, muszka, a nawet czer-



Finish w Hopeful Stakes (54.750 dolarów) dla dwulatków na torze wyścigowym w Saragota (U. S. A.); wygrywa og. Wichone p. H. P. Whitney'a.

wony blister, w miarę lżejszego, lub cięższego objawu dolegliwości, w wymienionym porządku i stosunku. Kulawizna biodra, jako pokrewna ,leczy się temi samemi środkami, co i kulawizna łopatkowa.

Martwiaki, o ile nie są usadowione na ścięgnach, właściwie na ścięgnie środkowem, najpożyteczniej poczytywać jako wadę piękności tylko i konia w treningu ostremi wcieraniami nie rozdrażniać. To samo powiedzieć można o różnych innych wysiękach kostnych (szpat kostny, hasenhaki, żabka, ringbajny,) o ile one nie powodują kulawizny. W wypadkach kulawizny stosują się przeważnie środki te same, co przy bukszynach, mocniej tylko wcierane. Znakomita jest w użyciu recepta Dra A. Koskowskiego na martwiaki, według której stosowane zabiegi dają nadzwyczaj efektowne rezultaty. Nowo formujący się martwiak łatwo schodzi przy dwukrotnem natarciu go ambrocation'em.

Gruda, o ile nawiedzi stajnię wyścigową, jest cechą wielkiego nieporządku i niedbalstwa, to też trenerzy zwykle starają się tę chorobę ukryć. Gruda nie znosi wody; trzeba więc raz jeden przemyć ją benzyną, a następnie smarować cieniutko cynkową maścią, nie przemywając więcej. Cienka warstwa cynkowej maści nie dopuszcza brudu, a jednocześnie leczy. O ile gruda przybrała ostrzejszą formę, trzeba ją od czasu do czasu zasypywać jodoformem.

Niedomagania w kopytach trafiają się u koni wyścigowych dość często. Przy dobrym kowalu są one jednak do wyleczenia dość łatwe. Najczęstszą wadą tego rodzaju u konia wyścigowego jest zwężenie kopyta, pochodzące ze zbyt wczesnego kucia półtorarocznego już źrebięcia. Staranne rozczyszczanie kopyta przy kuciu, oraz dopasowywanie podkowy do kopyta, nie zaś kopyta do podkowy, jak to u nas często się praktykuje, będą najracjonalniejszymi zabiegami w tym kierunku. Przy gniciu strzałki konieczne jest otworzyć płaszczyznę kopyta, dobrać się do gnijącego miejsca, wybrać wszystko zepsute, i zasypawszy naftaliną założyć tampony z waty. Kopyto powinno być elastyczne, a do tego potrzebuje dostatecznej ilości wilgoci, konieczne jest więc zwilżanie kopyt przynajmniej dwa razy dziennie zimną wodą, a od czasu do czasu zaleca się podkładać pod nie wilgotną glinę.

Wszelkie choroby wewnętrzne powinny być leczone bezwarunkowo przez lekarza weterynarji, którego należy wezwać przy najmniejszem podejrzeniu choroby. Dlatego też w stajni wyścigowej powinien być zawsze pod ręką termometr i przy najmniejszej zmianie w usposobieniu, lub humorze naszego wychowanka, przy cieniu nawet wątpliwości powinniśmy go użyć, co utrwali nas w podejrzeniu, lub uspokoi. Aby jednak adept sztuki trenerskiej wrazie nagłej potrzeby nie był zupełnie bezradny, musimy się z różnemi częstszemi wypadkami tego rodzaju nieco zaznajomić.

Najgwałtowniejszą chorobą konia, potrzebującą przytem szybkiej decyzji i niecierpiącego zwłoki zabiegu, jest kolka. W tym wypadku najwięcej można rekomendować lewatywę, a potem kompres rozgrzewający. Efekt kompresu jest nadzwyczajny. W razie ciężkiego objawu kolki przed zadaniem lewatywy trzeba ręką usunąć nagromadzony w kiszce odchodowej kał, by działanie lewatywy przyśpieszyć.

Kataralny stan żołądka daje się rozpoznać po obrzydliwym zapachu w boksie chorego konia. Kał przytem ma ciemny kolor i jest pokryty śluzem. Choroba ta, uchwycona w zarodku, daje się dość łatwo usunąć dosypywaniem do wiadra wody, przy każdem pojeniu, od 1-ej do 2-ch łyżek karlsbadzkiej soli. Ten sam środek stosuje się również przy złem trawieniu owsa przez będącego w treningu konia.

Choroby skórne w rodzaju liszai, lub swędzenia ogona leczą doskonale obmywania ostremi, zabijającemi mikroorganizmy środkami. Doskonale działa w tych wypadkach mydło Pichlera.

Każdą chorobę wogóle trzebaby ująć w zarodku; dlatego też do tego potrzebna jest baczna uwaga i spostrzegawczość. Koń zupełnie zdrowy ma wygląd błyszczący, oko wyraziste i śmiałe z różowemi powiekami, sierść powinna być błyszcząca, nogi poniżej kolan powinny mieć temperaturę nieco niższą od ludzkiej ręki, uszy również. Jeżeli w koniu zaszły jakieś drobne choćby od powyższego odstępstwa, trzeba zmierzyć temperaturę i starać się przyczyny zmiany zbadać, a wszystkie najdrobniejsze szczegóły zakomunikować wizytującemu lekarzowi. Lekarz nie ma możności śledzić w stajni objawów choroby, badać ich i dociekać; przyjeżdża na umówioną godzinę i diagnozę stawia na zasadzie zreferowania sprawy przez trenera, nie jego więc wina, gdy otrzymał mylne o przebiegu choroby sprawozdanie.

Do koni wyścigowych używać trzeba lekarza specjalisty, który z chorobami tego rodzaju ma dużo praktyki. Najzdolniejszy lekarz specjalista od choroby racic, lub psiej nosacizny, lub weterynarz „en tous cas" niewiele nowego tu wniesie.

W wypadkach poważniejszych ran, zwłaszcza z obfitym upływem krwi nie trzeba się zbytnio śpieszyć z jej tamowaniem, aby wszelkie pierwiastki obce, które mogły przy zranieniu dostać się do wewnątrz, z upływem krwi odeszły; zbyt szybkie zaleczanie ran wywołuje proces gnojenia, co niezwykle komplikuje sytuację.

Wypracowana przez racjonalny trening, wzmocniona praca serca, płuc i oddechu wytwarza bardzo ciężkie warunki dla jego kończyn, które pobudzane mięśniami pracują ze zdwojoną energją. To też nogi konia wyścigowego potrzebują specjalnej i umiejętnej opieki, aby mogły pracować poprawnie jaknajdłużej. Stosujemy więc, w miarę możności, różne zabiegi zapobiegawcze a więc: masaże, wzmacnianie ścięgien przez wcieranie lekkiego roztworu spirytusu 30 proc., lekkie kompresy ciepłe, lub lekkie bandażowanie nóg po robocie i t. p. środki, zastosowanie których jednakże wymaga dużo doświadczenia, by nie odniosło wręcz przeciwnego skutku. Dla tego też młodym poczynającym sportsmanom radziłbym poradzić się w takich razach któregoś z rutynowanych trenerów.

Omówiwszy pokrótce najpowszechniejsze w stajniach wyścigowych końskie niedomagania, oraz pobieżnie ich leczenie, które powinno się odbywać właśnie w tym wstępnym okresie treningu, chciałbym położyć jeszcze nacisk na mniej intensywne karmienie koni w tym czasie, by dać forsownie pracującemu, podczas ciężkiej roboty, żołądkowi równocześnie zresztą przemęczonego organizmu, należycie wypocząć. Jest to warunek konieczny, na którybym

usilnie nastawał. Gdyż wówczas, koń robiony systematycznie, chociażby najforsowniej, nigdy nie będzie tracił apetytu, podczas gdy zakarmiony podczas okresu wypoczynkowego, przy ostrej robocie, owsa nie będzie wyjadał. Przedwczesna jest radość trenerów, zadowolonych z pięknego wyglądu zakarmionych przy małej robocie wychowanków — błyszcząca sierść i piękny wygląd zmieni się w kościotrupa, gdy zażądamy od niego większych wysiłków. *Wypoczynek, robota i żywienie we wzajemnym między sobą odpowiedniem ustosunkowaniu, stanowią dopiero całość racjonalnego treningu* i dają zupełną rękojmię powodzenia, popularnie szczęściem zwanego. Zdanie to powinno brzmieć w uszach każdego myślącego trenera przez cały czas trwania treningu.

(D. c. n.) *Józef Szempliński.*

O hodowli anglo-araba w Polsce.

Pan Zdzisław Poklewski-Koziełł, tak kończy w Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" z bieżącego roku swój doskonały artykuł p. t. „O hodowli koni pół krwi".

„Zasłużoną polską sławę hipologiczną zawdzięczamy orjentałowi; obecnie możemy ją odrodzić i wzmóc przez najbliższego nam, wszechstronnego anglo-araba pół krwi, metodycznie i świadomie chowanego przy równomiernem uwzględnianiu w rodowodzie równowagi obu uszlachetniających czynników, to jest zarówno araba jak i anglika.

Oby wielka cnota anglo-araba, tej najcenniejszej pół krwi została u nas jaknajprędzej doceniona i przez założenie oddzielnej Księgi Stadnej należycie ugruntowana".

Zakończenie artykułu „O hodowli koni półkrwi" takim ustępem jest niezwykle znamienne: wyczuwa się intencję autora, który pragnie, by każdy koń półkrwi w Polsce był anglo-arabem. Każdy poważnie myślący hodowca życzeniu temu przyklaśnie. Polityka hodowlana Departamentu Chowu Koni w dziale półkrwi, idzie także po linji, że tak powiem „anglo-arabskiej". Chodziłoby tylko o obmyślenie najkrótszej i najprostszej drogi, prowadzącej do celu, t. j. ugruntowania i rozwinięcia hodowli pół krwi anglo arabskiej w Polsce.

Autor zaleca założenie oddzielnej Księgi Stadnej. Sądzę, że jeżeli chodzi o to, by cała hodowla pół krwi w Polsce była oparta na krwi anglo-arabskiej, należałoby wyjść z założenia nie oddzielnej Księgi Stadnej, a dopuszczenia anglo-arabów do powstających obecnie Ksiąg Stadnych Koni Pół Krwi, w których z biegiem czasu rejestrowanoby jedynie konie pół krwi anglo-arabskiej. Chcąc zabezpieczyć w rodowodzie równowagę obu uszlachetniających czynników, to jest zarówno araba, jak i anglika, należałoby przy opracowywaniu zasad prowadzenia Ksiąg Stadnych Pół Krwi, uwzględnić ustęp. ściśle określający w rodowodzie anglo-araba tę równowagę, n. p.: za konia pół krwi anglo-arabskiej uważa się konia, który, poza niewiadomymi, posiada: w 1-em pokoleniu jednego z rodziców conajmniej pół krwi arabskiej, drugiego zaś conajmniej pół krwi angielskiej; lub w 2-em pokoleniu conajmniej po jednym przodku czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej; lub w 3-em pokoleniu conajmniej po dwóch przodków czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej; lub w 4-em pokoleniu conajmniej po czterech........ i t. d.

Dobrzeby zrobiło ustanowienie premji dla anglo-arabów przy zakupnie ogierów do stad państwowych.

Równocześnie w próbach dzielności n. p. w wyścigach dla koni pół krwi, konie pół krwi anglo-arabskiej korzystałyby z ulg wagi n. p. za każdego przodka czystej krwi arabskiej w 2-em pokoleniu z 3 kg. ulgi, — w 3-em pokoleniu z 1,5 kg. ulgi i t. d. Po pewnym czasie należałoby ustanowić na każdym torze prowincjonalnym z początku po kilka, a po paru latach, więcej dobrze wyposażonych gonitw specjalnie dla koni pół krwi anglo-arabskiej. Gdy zaś hodowla ta odpowiednio się rozwinie, należałoby do gonitw, przeznaczonych dla koni pół krwi, dopuścić jedynie anglo-araby.

Przy tym systemie część klaczy wysokiej pół krwi poszłaby pod araby; często wówczas więcej będzie opłacało się przekrzyżowanie klaczy wysokiej pół krwi — arabem, produkt bowiem w gonitwach pół krwi korzystałby z ulgi 6 kg., oraz miałby prawo brać udział w dobrze wyposażonych gonitwach anglo-arabskich, gdy tymczasem produkt po pełnej krwi, bądź co bądź niższej wartości wyścigowej niż pełna krew, biega z pełną krwią pod tą samą wagą.

Sądzę, że tą drogą w stosunkowo niedługim czasie będzie można hodowlę pół krwi anglo-araba w Polsce należycie ugruntować i rozwinąć.

Tyle o hodowli pół krwi anglo-araba. Jeżeli zaś chodzi o hodowlę konia anglo-arabskiego pełnej krwi, to uważam, że jest ona w naszych warunkach conajmniej przedwczesną. Postaram się to uzasadnić w następujących ustępach:

Przedewszystkiem hodowla ta w Polsce prawie że nie istnieje: poza bowiem kilkoma klaczami pełnej krwi anglo-arabskiej z Behenia (obecnie w stadzie Jerzego hr. Potockiego w Pomorzanach) z klaczy czystej krwi arabskiej po pełnej krwi ogierach, — hodowli tej właściwie w Polsce niema. Nasuwa się pytanie, czy warto poprostu, przy tak małej ilości klaczy i to produktu zaledwie pierw-

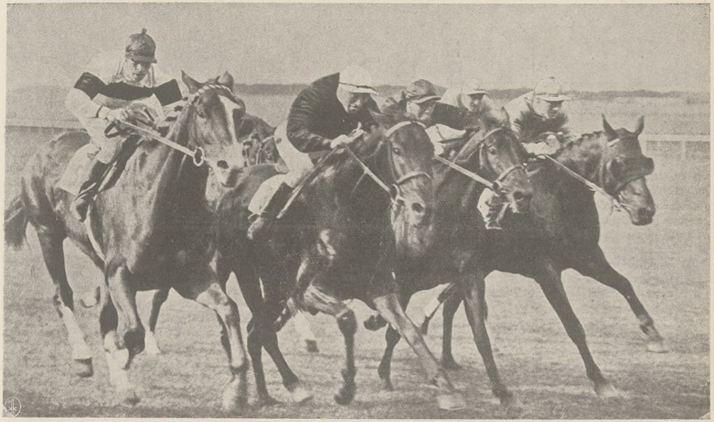
szego pokolenia, stwarzać specjalną dziedzinę w chwili, gdy inna dziedzina, której hodowla koni anglo-arabskich pełnej krwi najbardziej zagraża, jest dopiero w stanie tworzenia. Mam tu na myśli hodowlę konia arabskiego, bez której hodowla koni anglo-arabskich pełnej krwi, w dotychczasowem tego słowa znaczeniu, istnieć nie może.

Przed wojną w stadach polskich mieliśmy przeszło 600 klaczy stadnych arabskich, po pogromach wojennych (w 1922 r.) pozostaje nam zaledwie 52 klacze, w roku bieżącym po ośmioletniej pracy hodowlanej będzie pokrytych około 70 klaczy czystej krwi. Jest to przecież bardzo mała ilość, która zmusza, by klacze te rodziły wyłącznie źrebięta czystej krwi. Gdy zaś będzie Księga Stadna i wyścigi koni anglo-arabskich pełnej krwi z całą pewnością rok rocznie pewien procent klaczy czystej krwi pójdzie pod ogiery angielskie. Temu nic nie przeszkodzi, — a czy to nie będzie poważną przeszkodą dla rozwoju hodowli, która zaledwie czwarty rok racjonalnie jest prowadzona i zaczyna się powoli choć pewnie podnosić ze zniszczenia wojennego? Każdy poważnie myślący hodowca odpowie twierdząco na powyższe pytanie!

Nie mam zupełnie zamiaru dyskutować nad tem, czy hodowla koni anglo-arabskich pełnej krwi, drogą krzyżowania arabów z anglikami, jest zasadniczo racjonalną lub nie? Uważam jednak, że jest ona w Polsce przedwczesną z dwóch przyczyn: przedewszystkiem — ponieważ hodowla koni arabskich, której ona zagraża, nie jest jeszcze należycie ugruntowana; następnie — ponieważ nie możemy jeszcze dostatecznie udowodnić, co daje zastosowanie systemu angielskiego w hodowli koni arabskich.

Nim jedna dziedzina, w tym wypadku hodowla koni arabskich, nie jest należycie ugruntowana i rozwinięta, nie wolno nam forsować dziedziny nowej, w tym wypadku hodowli koni anglo-arabskich pełnej krwi. Należy conajmniej dać okres dziesięcioletni, by hodowla koni arabskich mogła z obecnego stanu odpowiednio się rozwinąć i udoskonalić. W przeciwnym razie możemy poważnie hodowli tej zaszkodzić i to zaraz w pierwszych latach jej rozwoju, co będzie tembardziej pożałowania godne.

W dotychczasowej hodowli koni anglo-arabskich pełnej krwi decydującym i wyłącznym czynnikiem była „krew": drogą krzyżowania łączono krew arabską z krwią angielską. Obecnie jednak wyłoniła się inna metoda tworzenia „anglo-arabów", a mianowicie przez zastosowanie systemu angielskiego w hodowli koni arabskich. Jasnem bowiem jest, że osobniki powstałe drogą stosowania przez kilka pokoleń tej metody, będą pewnego rodzaju „anglo-arabami". Będzie to właściwie już nowa rasa: pod względem krwi będą to czyste araby, — pokrojem zaś będą przypominały konie anglo-arabskie. Jasnem to jednak nie jest dla wszystkich, a trzyletni okres w hodowli nie daje przekonywujących argumentów dowodowych. Że zaś hodowla drogą krzyżowania jest łatwiejsza i szybsza, aniżeli selekcja czystej rasy — popieranie metody krzyżowania bezwzględnie zaszkodzi hodowli, prowadzonej metodą selekcji, chociaż ta ostatnia jest pewniejsza i solidniejsza — pozostawiając bowiem rasę w czystości krwi, zapewnia



Newmarket, Jockey Club Stakes (5.312 Ł) 1929 roku: 600 metrów przed celownikiem walczą (od lewej ku prawej stronię) Defoe, Bosworth, Friendship, Cyclonic (zwycięzca) i Plymouth Hoe.

jej jednolity typ, a przedstawicielom tej rasy siłę dziedziczenia przy uszlachetnianiu pogłowia krajowych koni Jest to fakt niezmiernej wagi szczególnie w naszych warunkach.

W końcu wspomnę ,że światu, na co mamy dowody, zaimponować możemy jedynie czystą krwią arabską, po konia anglo-arabskiego pełnej krwi do nas nikt nie przyjedzie, raczej kupi w Polsce araba, by u siebie angloaraby produkować.

Sądzę, że podane argumenty dostatecznie przekonywują do zaniechania w Polsce, przynajmniej na okres dziesięcioletni, hodowli koni anglo-arabskich pełnej krwi drogą krzyżowania. „Anglo-araba" w Polsce winniśmy chować metodą selekcji rasy arabskiej, t. j. tworzyć właściwie nową rasę, pod każdym względem przystosowaną do naszych warunków.

Dr. Edward Skorkowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **P. L. Dydyński** z Krzemiennej, dotąd zamiłowany sportsman tylko, działalność swoją rozszerza w kierunku hodowlanym. W tym celu dawniej już nabyte zostały przez niego cenne matki Mary (Fidelio i Cocarde), Abazówka (Aboyer i Barocco, córka Balkiralyne z linji Kincsem), Perła IV (President Roosevelt i Pepperl's Gattin) matka klasowego Pirata, Reine Fiammette (Macdonald II — Roxelane) matka Hersona, Dagmary, Florimonda i inn., oraz kilka innych klaczy, spis których wkrótce podamy. Obecnie zaś nabył jako reproduktora Boba (Palmiste i Belle Dame), pochodzącego z zasłużonej macierzystej linji Blonde, która dała: Bengali, Beverly, Brandy, Brevę Boy'a, Brutusa et. c. d.

Stado umieszczone zostało na folwarku Niewisłoce, należącym do dóbr Krzemienna.

— **Z Kozienic:** Andrzeja hr. Morstina Rossadana urodziła 26 lutego klaczkę gn. po og. Palü.

Rara Avis urodziła 9 marca ogierka gn. po og. Villars.

Obydwa produkty cieszą się dobrem zdrowiem i znakomitym wyglądem.

— **Ogólne Zebranie Piotrkowskiego T-wa Zach. do Hod. Koni.** W dniu 9 b. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa, ogólne zebranie Piotrkowskiego Towarzystwa Z. do H. Koni. Obecnych było 16 rzeczywistych członków.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Towarzystwa, Karola hr. Skarbka, odczytano sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej, które jednogłośnie zostało przyjęte. Bilans na rok 1930 zaakceptowano. Najważniejszy punkt dnia, w myśl życzenia Departamentu Chowu Koni o przyłączenie do Piotrkowskiego Towarzystwa Radomskiego i Kieleckiego, został jednomyślnie przyjęty. Postanowiono w tym celu uprosić płk. Nieniewskiego i Redaktora Radwana o ułożenie wspólnego statutu, oraz o wydelegowanie komisji na otwarcie sezonu wyścigowego w Radomiu i Kielcach, dla bliższego porozumienia się z wyżej wymienionemi towarzystwami. Następnie odbyły się wybory do zarządu, na których wybrano senatora Eryka Kurnatowskiego, Aleksandra hr. Dzieduszyckiego, Aleksandra Stokowskiego i red. Mieczysława Radwana.

— **W Garwolinie** odbyły się dnia 2 marca 1930 roku w krytej ujeżdżalni 1 p. Strzelców Konnych konkursy hipiczne i pokazy konne pod kierunkiem rtm. Wrześniowskiego. W konkursie podoficerskim brało udział 13 jeźdźców, w konkursie oficerskim też 13 jeźdźców na 14 koniach. W konkursie oficerskim, po kilkakrotnem powtórzeniu podwyższonego i rozszerzonego parcouru, Jury przyznało dwie 1 nagrody por. Błasińskiemu na kl. Huta i ppor Szczypie na wał. Odwet, zaś 3-cią nagrodę por. Fałkowskiemu na wał. Namiestnik.

Po konkursach por. Mossakowski i ppor. Szczypa pokazali efektowne tandemy na karych i siwych koniach, następnie odbył się turniej podoficerski w 6 koni i na zakończenie jazda figurowa, w której wzięło udział 16 oficerów pułku na kasztanach, karych, siwych i gniadych. Całość wypadła ciekawie i efektownie i zasłużyła sobie na nieszczędzone rzęsiste oklaski licznie zebranej publiczności z okolicy i miasta.

Zawody zaszczycili swą obecnością: prezes Garwolinskiego Koła Sportowego p. Antoni Daszewski z Siedzowa, oraz D-ca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Tessaro.

Po zawodach w salonach kasyna 1 p. Strzelców Konnych odbyła się czarna kawa-dancing-bridge, która w doskonałym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

— **Ś. p. Stanisław Białobłocki** zmarł dnia 8 b. m. w Warszawie w wieku 64 lat. Zmarły był współwłaścicielem stajni wyścigowej E. i S. Białobłoccy, biegającej przed wojną z dużem powodzeniem. Największy tryumf odniosła stajnia w 1912 r., wygrywając Derby w Warszawie og. Gajda (Pickwick — Equivoque); w Petersburgu wygrała w 1915 r. Bursa (San Thiago — Brasque) Oaks, a w Odesie „Wielką Odeską" i „Cesarską" w 1916. W barwach braci Białobłockich biegały również doskonale Kpiarz, Balladeuse, Druid i wiele innych koni. Stajnia została w 1918 roku zlikwidowana. Pogrzeb ś. p. Stanisława Białobłockiego odbył się dnia 10 b. m., a w żałobnym kondukcie był licznie reprezentowany świat hodowlany i sportowy, oddając ostatnią posługę zamiłowanemu sportsmanowi

— **Z życia młodzieży akademickiej.**
Przy sekcji oświatowej koła Rolników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zawiązało się „Kółko Miłośników Koni", celem którego ma być kształcenie się młodzieży w dziedzinie hodowli koni. Kółko zamierza organizować perjodyczne zebra-

nia, na których wygłaszane będą referaty na tematy hodowlane, oraz prowadzone dyskusje. Pozatem projektowane jest urządzanie wycieczek do stad państwowych i prywatnych, zwiedzanie wystaw, wspólne uczęszczanie na wyścigi, konkursy hipiczne, oraz wszelkie imprezy hodowlane i sportowe.

Kółko odbyło już kilka zebrań, oraz zorganizowało w dniu 10 marca r. b. pierwszą wycieczkę hodowlaną do majątku Roś, należącego do Adama hr. Branickiego, gdzie obejrzało stadninę arabską, oraz oborę czerwonego bydła polskiego.

Powstanie tej placówki samokształceniowej powitać należy z uznaniem i życzeniem jej pomyślnego rozwoju, aby działalnością swą wznieciła wśród młodzieży naszej gasnące niestety dziś zamiłowanie do konia i sportu konnego.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia L. J. bar. Kronenberga:

Kolory: kurtka i rękawy białe, czapka amarantowa.

Trener: S. Żuber, żokej: Sakowicz, jeźdźcy: Lipiński i Tobjasz.

1. płn. og. gn. Tuhaj-Bej, pół krwi (Liege — Kromka)
2. 6 l. og. gn. Komtur (Melk i Cyganka)
3. 5 l. og. kaszt. Zbir (Ballyheron i Maleńka)
4. 4 l. kl. gn. An De (Obertas i Moja Luba)
5. 4 l. kl. gn. Ale Baba (Coriolanus i Maleńka)
6. 4 l. kl. gn. Aida (Coriolanus i Rose de l'Enfer)
7. 3 l. kl. c. gn. Branka (Harrier i Rose de l'Enfer)
8. 3 l. kl. kaszt. Burza (Harrier i Orlica)
9. 3 l. og. gn. Bachmat (Harrier i Karabela)
10. 3 l. kl. gn. Bujda (Blue Danube i Molly Malone)
11. 3 l. og. gn. Bimbus (Ballyheron i Maleńka)
12. 3 l. og. gn. Bizun (Mości Książe i Parodja)
13. 3 l. og. gn. Bałd (Ballyheron i Osa)
14. 3 l. kl. kaszt. Będzie Jutro (Obertas i Kromka pół krwi)
15. 2 l. kl. gn. Czeremcha (Ballyheron i Ruta)
16. 2 l. kl. gn. Czamara (Ballyheron i Karabela)
17. 2 l. kl. kaszt. Chłosta (Obertas i Maleńka)
18. 2 l. kl. sk. gn. Chmyza (Ballyheron i Rose de l'Enfer)
19. 2 l. kl. gn. Cudem Cudów (Ballyheron i Legja)
20. 2 l. kl. gn. Córa Beja (Tuhaj Bej i Sowdepja pół krwi)
21. 2 l. kl. gn. Cieśka (Trębacz i Kromka pół krwi).

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Cannes**, 6 marca.

Grand Prix du Commerce 50.000 fr. — 2200 mtr.

1. Prince Vanitas, 3 l. og. (Rose Prince — Vanity Fair) A. K. Macomber, 53 kg ż. E. Goldin.
2. Sabre au Clair, 3 l. og. (po Sardanapale) J. E. Widener, 50 kg., ż. R. Vincent.
3. Flambo, 3 l. og. (po Le Capucin) F. Lieux, 51 kg., ż. H. Maucau;

bez miejsca: Gate Sauce, Brian, Boroimhe, Amalthee.

Wygrane o 1½ — ¾ — dł. — szyja. Tot.: 42, 25, 41:10.

— **Alcantara II**, og. gn. (Perth — Toison d'Or po Le Sancy) ur. w 1908 r., znany reproduktor stada Mesnil, własność p. Jean Stern'a uległ poważnemu bardzo wypadkowi, na skutek którego został zgładzony. Potomstwo jego wygrało w roku ubiegłym 1.200.000 fr. w wyścigach płaskich, a 460.000 w wyścigach przeszkodowych. Alcantara II wygrał w swej karjerze wyścigowej: Prix de Sablonville, Pr. Heaume, Pr. Eclipse, La Rochette, Pr. Lupin, Pr. du Jockey Club i Pr. du Prince d'Orange. Drugim był w Pr. Hocquart, w Pr. Eugene Adam, w Pr. Royal Oak, a trzecie miejsce zajął w Pr. de La Salamandre i w Pr. Perplexite.

ANGLJA.

— **Totalizator** który dotychczas funkcjonował tylko na niektórych mniejszych torach, zostanie w tym roku zaprowadzony i na innych torach wyścigowych. I tak będzie już działał na torze w Lincoln podczas Lincolnshire Handicap (26 marca), a w Epsom prace nad wybudowaniem budynków totalizatora są na ukończeniu: 28 kwietnia b. r. na tym klasycznym torze Anglji ma nastąpić poświęcenie totalizatora.

— **Easter Hero**, drugiego faworyta w Grand Steeple Chase w Liverpoolu będzie dosiadał znany jeździec T. Cullinan, dawny gentlemanrider.

— Ostatnie notowania londyńskie.

Lincolnshire Handicap 1600 mtr., 26 marca, Lincoln.

12:1	Guard's Parade	25:1	Arctic Light
14:1	Vatout	25:1	Pachalik
20:1	Slipper	25:1	Garnock
20:1	Partholo	25:1	Lady Starlight
22:1	Portraitist	28:1	Song of Essex
22:1	Square Rock	33:1	i więcej inne konie.
22:1	Corduroy		

Grand National Steeple Chase, 7200 mtr., 28 marca, Liverpool.

7:1	Gregalach	25:1	Shaun Goilin
8:1	Easter Hero	25:1	K. C. B.
14:1	Grakle	33:1	Sir Lindsay
20:1	Great Span	40:1	i więcej inne konie.

NIEMCY.

— Ostatnie notowania berlińskie.

Grosser Preis von Hamburg, 29 maja, Hamburg Grosborstel.

3½:1	Graf Isolani	10:1	Palfrey
6:1	Avanti	10:1	Wilfried
6:1	Lateran	12:1	Aulos
8:1	Markgraf	12:1	Agitator
8:1	Tantris	12:1	Löwenherz II
8:1	Walzertraum	12:1	Maximus
10:1	Merian	12:1	Narciss
10:1	Napoleon	12:1	Savanarola
10:1	Normanne	16:1	i więcej inne konie.

Union-Rennen, dla 3-latków, 9 czerwca, Berlin.

4:1	Ladro	10:1	Herakles
7:1	Alba	10:1	Liberator
8:1	Attila	10:1	Stromschnelle
8:1	Merian	12:1	Aulos
8:1	Napoleon	12:1	Masso d'Arerzo
8:1	Palfrey	12:1	Rechberg
8:1	Präfect	14:1	i więcej inne konie.

DERBY NIEMIECKIE, 29 czerwca, Hamburg-Horn.

5:1	Ladro	14:1	Masso d'Arezzo
8:1	Alba	16:1	Atman
8:1	Prafect	16:1	Aulos
8:1	Napoleon	16:1	Herakles
10:1	Merian	16:1	Majardomus
10:1	Mellitus	16:1	Rechberg
10:1	Palfrey	16:1	Stromoschnelle
12:1	Attila	16:1	Wiener Blut
12:1	Liberator	20:1	i więcej inne konie.
12:1	Savanarola		

CZECHOSŁOWACJA.

— **Tegoroczny sezon** wyścigowy w Pradze-Kuchelbad rozpoczyna się dnia 30 marca b. r. Na torze wyścigowym Kuchelbad funkcjonować już będzie australijska startmaszyna, a starterem honorowym mianowany został hr. K. Palffy.

HISZPANJA

— **Otwarcie** tegorocznego sezonu wyścigowego w Hiszpanji, które miało nastąpić w Madrycie dnia 2 b. m., zostało z powodu wielkich opadów śnieżnych przesunięte o tydzień t. j. do 9 b. m.

GRECJA

— **Sport wyścigowy** w Grecji rozwija się pomyślnie; w 1929 roku suma nagród rozegranych wynosiła około 500.000 zł., a kwota ta została i na rok obecny uchwalona. Na rok 1931 ma być suma nagród podwyższona do wysokości 600.000 zł. i zostanie też rozegrane pierwsze Derby greckie. Obecnie nagrody w Grecji poczynają się od kwoty 15.000 drachm (około 1600 zł.), a najwyższa nagroda wynosi 375.000 drachm (około 42.000 zł.). Większa część koni, które w Grecji biegają, pochodzi z Anglji. Rozwija się jednak już powoli własna hodowla, która rozporządza czterema reproduktorami: Omen (Nuage — Orkande), derbista niemiecki 1921 r., Kellemes (The Story — Kenczeficze), nabyty w Austrji, i w Anglji urodzone Palychat (po Polymelus) tudzież Killet (po Honey Bee).

AMERYKA

— **W Stanach Zjednoczonych A. P.** dotychczas na torach wyścigowych tylko 7 koni wygrało nagród powyżej 200.000 dolarów. Pierwszym koniem, który tę wygraną osiągnął był Man o'War; pierwszym zaś koniem, który wygraną swą osiągnął kwotę 300.000 dolarów był Zev.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 9 marca.

Prix Finot, 100.000 fr., — 3500 mtr. Steeple-chase.

1. Coq d'Or II, 4 l. (Massine — Cendre de Chêne), C-te O. de Rivaud, 60, ż. M. Frühinsholz

2. Le Magny, 4 l. og. (po Nouvel An) Gustave Beauvois, 60, ż. V.Diez.

3. Lilas, 4 l. og. (po Brabant), C-te de St.-Phalle, 64½, ż. P. Hamel;

bez miejsca: Sans Gene XI, Mouramour, Seseli, Gronendael, Lochinvar.

Wygrane o 4 — 1½ — 6 dł. Czas: 4:26,4. Tot.: 64, 16, 17, 13:10.

— **Nicea**, 9 marca.

Grand Prix du Conseil General 100.000 fr. — 2200 mtr.

1. Parth for Ever, 3 l. kl. (Parth — Perpetuana), A. K. Macomber, 49½ ż. E. Goldin.

2. Soupeur, 3 l. og (po Clarissimus), E. Edm.-Blanc, 51, ż. J. Rosso.

3. Beauregard, 3 l. og. (po Sardanapale) J. E. Widener, 51, ż. G. Garner;

bez miejsca: Circassien, Gate Sauce, Gold Rush, Le Vin Chaud.

Wygrane o 1½ — 3 — 1½ dł. Czas 2:12,8. Tot.: 61, 19 13:10.

OGŁOSZENIA.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.